

Niczym już nie zaskoczę

KAWIARNIA FILMOWA „GRAFFITI”. Imieniny Krystyny Jandy

Coraz częściej przed wyjściem na scenę zadają sobie pytanie: czy na spektakl przyszedł młodzi ludzie? – zwierzyła się we wtorek krakowskiej publiczności Krystyna Janda.

– Przyszli, przyszli – odpowiedziło jednym głosem kilkaset osób, które zjawily się w Kawiarni Filmowej „Graffiti” na spóźnionych imieninach aktorki. Ci, którzy mieli więcej szczęścia i dotarli godzinę wcześniej, mogli przyrzeć się aktorce z bliska. Inni z zaciekawieniem przyglądali się spotkaniu przez szyby.

Były kwiaty i życzenia, ale ludzie przede wszystkim pytali. Niemal o wszystko: o ukochaną i o najbardziej nie lubianą rolę, o Marię Callas i Marlenę Dietrich, o granice między życiem i aktorstwem. A Krystyna Janda cierpliwie odpowiadała na każde pytanie; nie grała, nie pozowała, tylko mówiła. Dzięki temu nawet osoby, które zraziły się przesadnie nonszalancką rolą Agnieszki w „Człowieku z marmuru”, wychodziły z kawiarni nie kryjąc uznania dla normalności, która emanowała z każdej wypowiedzi aktorki.

Krystyna Janda gości w Krakowie z powodów zawodowych już po raz trzeci. Najpierw była premiera filmu „Pestka” (jej reżyserskiego debiutu), później premiera po latach legendarnego „Prześluchania” Ryszarda Bugajskiego, które przeleżało na półkach 11 lat. Teraz aktorka kończy zdjęcia do spektaklu Teatru Telewizyjnego, który reżyseruje Jerzy Stuhr. Sztuka napisana przez młodego psychologa opowiada o perypetiach prokuratora, który wracając wieczorem do domu zabija rumuńskie dziecko. – Dawno nie czytałam tak dobrze napisanej sztuki, z drobiazgową analizą psychologiczną, otwierającą przed ak-



Spóźnione imieniny Krystyny Jandy w Kawiarni Filmowej „Graffiti”.

torem ogromne możliwości – zachwycała się aktorka.

Uczestnicząca w spotkaniu publiczność pytała aktorkę również o jej relacje z reżyserami. – Pamiętam, jak Andrzej Wajda w trakcie zdjęć do „Człowieka z marmuru” tłumaczył mi, że nie powinnam martwić się złośliwymi uwagami na temat stylu mojej gry. Tymczasem na plan zdjęciowy wszedł kiedyś przypadkiem Krzysztof Zanussi i skomentował nas jednym zdaniem: a, to ten straszny film z Jandą w roli głównej – wspominała z uśmiechem. – Nic dziwnego, że estecie-Zanussiemu nie podobała się rola Agnieszki – odpowiedział ktoś z sali. – Gdy krytycy piszą po kolejnych premierach, że Janda gra poprawnie, ale nie pokazała niczego nowego, zawsze odpowiadam: obawiam się, że ja już niczym nowym nie

mogę zaskoczyć. Grałam już wszystko: więźniarkę, dziennikarkę, alkoholikę, matkę, a nawet artystkę – tłumaczyła.

W połowie kwietnia aktorka zmierzy się z nową rolą – rusza w trasę koncertową promującą jej najnowszą płytę „Live”. Płyta, do której nagrania namawiano ją od dwóch lat, została nagrana w studiu koncertowym Programu III PR. Składa się z piosenek ulubionej artystki Krystyny Jandy – Marleny Dietrich, przetłumaczonych przez Jeremiego Przybora i Wojciecha Młynarskiego. We wtorkowy wieczór zgromadzeni w Kawiarni Filmowej goście mogli posłuchać jedynie fragmentów; za kilka tygodni Krystyna Janda wystąpi z recitalem w krakowskiej filharmonii.

ALEKSANDRA NALEPA